

Wielkie SPRAWY

Instancja partyjna

Do niedawna jeszcze po siedzeniu wielu naszych instancji partyjnych przypominały — jak to ktoś trafnie określił — „gallowe przedstawienia partyjne”. Dekoracje, flagi, transparenty i kwiaty, wielkie prezydium, czerwona mównica i nieodłączna karka z wodą.

Równie starannie przygotowane były referaty, wnioski, uchwały, a niekiedy nawet, choć po cichu i nie oficjalnie... wystąpienia dyskusantów.

Nie też dziwnego, że w takiej atmosferze, przy takich praktykach, posiedzenia plenarne naszych instancji przestały odgrywać kierowniczą rolę w pracy partyjnej, stały się zwykłą formalnością. Tak też traktowała większość towarzyszy swój udział w pracach instancji. Nie raz i ten styl pracy, uważano, że tak właśnie być powinno.

Dopiero III Plenum KC stawiając z całą mocą sprawę przestrzegania leninowskich zasad życia partyjnego pozwoliło dostrzec, że nie tak winna wyglądać działalność, że potrzebne są tu poważne zmiany. Przekonanie to pogłębiły jeszcze nauki XX Zjazdu KPZR wskazujące na źródła tych wypaczeń powstałych zarówno w naszych założeniach ideowych, jak i w praktyce codziennej pracy partyjnej.

Niektóre spośród naszych instancji — a zwłaszcza Komitet Miejski w Koszalinie, Komitet Powiatowy w Złotowie, a ostatnio również Komitet Powiatowy w Słupsku, podjęły poważny wysiłek w kierunku przywrócenia kierowniczej roli instancji partyjnej. W KM Koszalin usiłuje się coraz szerzej włączyć do członków instancji do przygotowywania zebrań planowych poprzez powołanie ich do różnych komisji i zespołów. Wprowadzono zasadę składania na każdym plenum sprawozdań z pracy i realizacji uchwał i wniosków. W KP Złotów główny nacisk położono na rozpatrywanie i załatwianie wniosków i uwag krytycznych zgłaszanych przez członków instancji. W KP Słupsk zaczęto poważnie interesować się pracą członków instancji z podopiecznymi organizacjami.

Mimo tych wysiłków nie osiągnięto jeszcze zasadniczej poprawy. W wielu wypadkach obserwujemy dalej formalizm i zastój. Zebrania plenarne zajmują się często nadal sprawami mało konkretnymi i ogólnikowo, głos zabierają stale ci sami „żelazni

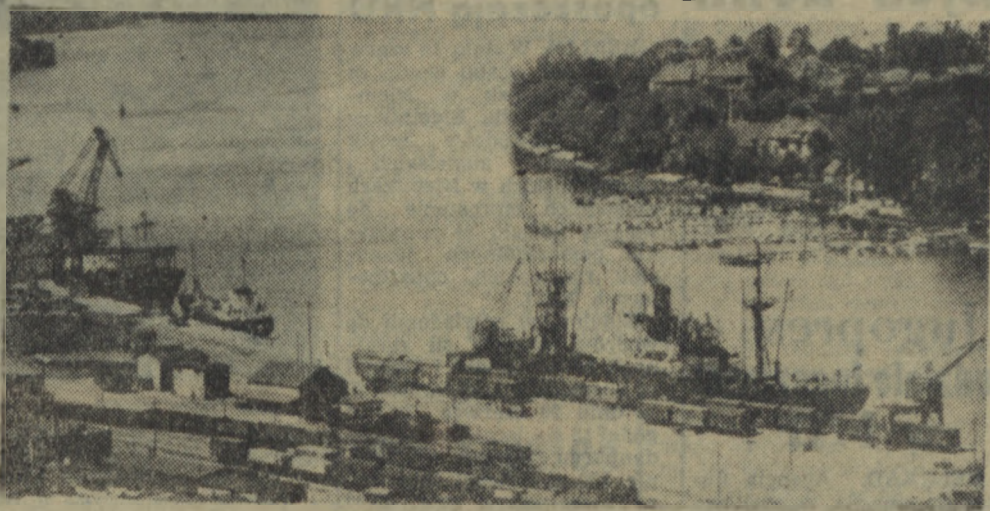
Dołączanie do str. 2

Już jutro
rozpoczynamy
druk powieści
Kamińskiego
pt.

»Czerwony Sokół«

W dzisiejszym numerze na str. 6 zamieszczamy mapę **Pomorza za Bogusława X (1474—1523)** aby zapoznać Czytelników z miejscowościami, w których toczy się akcja pasjonująca powieści

W Rostocku spotka się młodzież krajów nadbałtyckich



W końcu czerwca i na początku lipca Rostock w NRD będzie miejscem międzynarodowego spotkania młodzieży z krajów nadbałtyckich.
Na zdjęciu: widok portu w Rostocku.
FOT — CAF

Spółdzielcy fińscy w Polsce

WARSZAWA. Do Warszawy przybyli przedstawiciele spółdzielców fińskich: Takki — dyrektor generalny hurtowni spółdzielczej „Osustukkukauppa” w Helsinkach oraz Aro — dyrektor produkcji tej hurtowni. Goście fińscy zapoznają się z organizacją, działalnością i osiągnięciami polskiej spółdzielczości.

Przed 3 rocznicą stracenia Rosenbergów

NOWY JORK. W trzecią rocznicę stracenia małżonków Rosenberga tj. 19 czerwca ukazuje się w Ameryce książka pt. „Czy sprawiedliwość stała się zadość?” Autorem książki jest profesor prawa Uniwersytetu w Chicago Malcolm Sharp. Przedmowę napisał znany uczony amerykański, specjalista z dziedziny fizyki jądrowej i lauréat Nagrody Nobla Harold Wrey.

Prof. Wrey w przedmowie swojej wyraża przekonanie, że wyrok na Rosenberga był niesłuszny.

Eksponaty na XXV MTP

Zakłady Mechaniczne w Elblągu im. K. Świerczewskiego przygotowały na MTP turbiny TP-2 oraz kotłownię okrętową i śrubę do rudo-węglowca.

Na zdjęciu: śruba okrętowa do rudo-węglowca. Zwiedzający oglądają ją będąc w hali przemysłu ciężkiego.

Foto CAF
KOSYCARZ



Go dzień niesie

NIWYPALY PRZECZYNA NIESZCZESLIWYCH WYPADKÓW

W dniu 11 bm. miał miejsce tragiczny wypadek, w wyniku którego poniósł śmierć Jan Werszka, uczeń klasy IV szkoły podstawowej w Bobrowicach, pow. Sławno.

Werszka znalazł niewypał pocisku artyleryjskiego i wrzucił go do uprzednio rozpalonego ogniska. Rozgrzany pocisk wybuchł zadając chłopcu szereg ran, które spowodowały śmierć.

GRAŻYNA RZEPECKA czytelniczka
Wypadek ten nie jest bynajmniej i ciężko obrażenia spowodowane bezmyślną zab-

XXV Międzynarodowe Targi Poznańskie otwarte

»Będą żniwa Merkurego«

(Dalekopisem od specjalnego wysłannika „Głosu“)

Tak więc tradycji stało się zadość. Wczoraj po południu przemówienia w Operze i „Pan Twardowski”, a wieczorem uroczysty bankiet w ratuszu. Cały dzień deszcz. Dziś o 10-tej krótka ceremonia otwarcia, przecięcie wstęgi i... piękna pogoda. W świetle promieni słonecznych biela się odremontowane i nowowzniesione pawilony XXV Targów Poznańskich. Błyszcza wzniecone wysoko do góry szkielety stalowych dźwignów polskiej produkcji, barwami tęczy mienia się róż-

nokolorowe flagi i metalowe części eksponatów, ustawionych na wolnym powietrzu.

I jest na co popatrzeć.

Cóż teraz, w kilka godzin po otwarciu Targów, można o nich na gorąco powiedzieć? No, bo to, że jeszcze nigdy nie było tylu wystawców i tyle eksponatów, to już wszyscy wiedzą. A więc...

A więc, kilku dziennikarzy, a wśród nich niżej podpisany, przeprowadziło w grupie zwiedzających błyskawiczną ankietę. Oto najbardziej — według mnie —

ciekawe i trafne odpowiedzi:

1. Co mi na Targach najbardziej imponowało?
ODP.: Telewizor produkcji belgijskiej, rozmiarów dużego biurka, posiadający ekran o wymiarach 50 x 60 cm, 12-lampowy odbiornik radiowy i automatyczny zmieniacz płyt długogrających.

Ciąg dalszy na str. 2

Przedstawiciele budownictwa z USA w Moskwie

MOSKWA. Wczoraj w nocy przybyła do Moskwy 18-osobowa delegacja przedstawicieli budownictwa Stanów Zjednoczonych. Na czele delegacji stoi przewodniczący Amerykańskiego Stowarzyszenia Robotników Budowlanych Earl Smith.

W drodze do Moskwy delegacja przedstawicieli budownictwa amerykańskiego zatrzymała się w Wilnie, gdzie została powitana przez przedstawicieli budownictwa litewskiej SRR.

III Plenum NK ZSL obradowało w Warszawie

WARSZAWA. 16 bm. odbyło się w Warszawie III Plenum NK ZSL. W czasie obrad, którym przewodniczył prezes NK — Kowalski, dokonano zmian w składzie Prezydium NK ZSL oraz omówiono bieżące zadania Stronnictwa w pracy na wsi.

Skład Prezydium NK ZSL przedstawia się obecnie następująco: Kowalski — prezes NK, Ignar, Juskiewicz i Ozga — Michalski — wiceprezesi NK, Domański, Jagusztyń, Kadłof — sekretarze NK oraz Dąb-Kociol, Garsztecki, Schayer, Stasiak, Szkop i Wycech — członkowie Prezydium NK. Ponadto Plenum wybrało Wilczyńskiego do Głównej Komisji Kontroli Stronnictwa.

III Plenum przyjęło rów-

nież do wiadomości powołanie przez Prezydium NK następujących komisji: spółdzielczości produkcyjnej, produkcji rolniczej, zaopatrzenia wsi i zbytu, rad narodowych, oświaty i kultury, zdrowia, prac młodzieżowych, propagandy i szkolenia, współpracy międzynarodowej oraz historii ruchu ludowego.

Adenauer powrócił ze St. Zjednoczonych

BONN. Kanclerz NRF Adenauer powrócił 16 bm. do Bonn ze swej podróży do Stanów Zjednoczonych.

Zmiany na stanowiskach państwowych

WARSZAWA. Rada Państwa, na wniosek prezesa Rady Ministrów, postanowiła odwołać ze stanowiska mi-

nistra łączności prof. Wacława Szymanowskiego w związku z jego zamiarem poświęcenia się wyłącznie pracy naukowo-badawczej.

Umowa handlowa między Libanem i Bułgarią

SOFIA. Dnia 13 bm. w Bejrucie podpisano umowę handlową i płatniczą między Libanem a Bułgarią.

Równocześnie za zasługi w pracy polityczno-społecznej i zawodowej, Rada Państwa nadała prof. Wacławowi Szymanowskiemu Order „Sztandar Pracy” I kl.

Rada Państwa powołała na stanowisko ministra łączności ob. Jana Rabanowskiego, dotychczasowego prezesa Centralnego Urzędu Geodezji i Kartografii.

Czy w Kruszcze będziemy produkować klej kostny?

Centralny Zarząd Spółdzielczości Pracy przesłał ostatnio pismo do PKPG w sprawie zwiększenia produkcji kleju kostnego. W tym celu CZSP pragnie uruchomić nowy zakład przetworstwa kostnego (produkcja kleju kostnego) w Kruszcze koło Kępcia. Istniejący tam zakład, jak stwierdza pi-

Ciąg dalszy na str. 3

Huta im. Lenina



Na zdjęciu: rejon wielkich pieców.
CAF — fot.

Delegacja Libii odwiedzi ZSRR

LONDYN. Jak donoszą z Tripoli, Izba Deputowanych Libii przyjęła zaproszenie przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR do odwiedzenia przez libijską delegację parlamentarną Związek Radziecki. Data wizyty nie została jeszcze ustalona.



Prezydent Jugosławii Broz-Tito odwiedzi Rumunię

BELGRAD. Jak podaje agencja Tanjug, na zaproszenie Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego i Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej, w końcu czerwca przybędzie do Rumunii z oficjalną 3-dniową wizytą prezydent Jugosławii, Józef Broz-Tito.

■ Narody ZSRR serdecznie pozdrawiają naród egipski

Minister spraw zagranicznych ZSRR Szepiłow w Kairze

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Kairu:

Dnia 16 bm. przybył do stolicy Egiptu na zaproszenie rządu tego kraju minister spraw zagranicznych ZSRR Szepiłow. Weźmie on udział w uroczystościach

z okazji egipskiego święta narodowego.

Po przybyciu Szepiłow złożył następujące oświadczenie:

„Cieszę się, że miałem okazję przybyć do Waszego kraju. Przede wszystkim przekazuję od rządu radzieckiego i narodów Związku Radzieckiego najserdeczniejsze pozdrowienia i przyjazne życzenia dobrobytu oraz rozkwitu państwu i mężom narodowi Egiptu, rzecznikowi i heroldowi wielkiej kultury arabskiej.

Przyjazne zaproszenie, abym odwiedził Egipt, w związku z Dniem Niezawisłości i Republiki, otrzymałem od rządu egipskiego jeszcze w lutym. Zaproszenie to przyjąłem oczywiście, z uczuciem głębokiej wdzięczności i wzruszenia, ponieważ, jak głosi jedno z

przysłów egipskich, ten, kto się raz napił wody Nilu, nie może nie odczuwać chęci powrotu do tego błogosławionego kraju.

Jugopress o udziale Jugosławii w MTP

BELGRAD. Agencja Jugopress omawia szczegółowo udział Jugosławii w Targach Poznańskich. Agencja pisze: Ponad 70 przedsiębiorstw jugosłowiańskich weźmie po raz pierwszy od czasu wznowienia stosunków gospodarczych z Polską udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich. Wspólna wystawa tych przedsiębiorstw, która rozegra się na przestrzeni około 900 m² została zorganizowana przez Federalną Izbę Handlu Zagranicznego.

Wokół wizyty Pineau w USA

NOWY JORK. W sobotę przybył z Nowego Jorku do Waszyngtonu minister spraw zagranicznych Francji Pineau.

Rozmowy oficjalne z Dullesem rozpoczną się dzisiaj.

Zniwa Merkurego

Dokończenie ze str. 1

2. Co jest na Targach najciekawsze?

ODP. KOBIETY: Polskie walny i bawelny, przy których oszalałymi wizerkami i doskonałym gatunkiem „wysiadają” materiały angielskie. Tylko dla dzieci kupować naszej produkcji nie ma w sklepach, a np. francuskie są w Galerii.

MEZCZYŹNI: Autobus-obrzym wielkiej marki „Flat”, zabierający 85 pasażerów, a łączony w środku krytym pomostem, jaki jest między dwoma wagonami kolejowymi.

3. Co mi się na Targach najbardziej podobało?

ODP. KOBIETY: a) zapach róży, edukacja każdego, kto odwiedza pawilon bulgarski, b) lekka jak puch i delikatna jak muślika francuska bielizna stylizowana.

MEZCZYŹNI: Szwajcarskie aparaty elektryczne, którymi można gotować bez wody.

4. Czego brak w polskich pawilonach?

ODP. (Jednobramka): Perspektyw ilustrowanych, którymi sąsiednie są stoiska zagraniczne.

Może zdenerwowałem czy telefony, bo wymieniałem parę ciekawostek, a nie odpowiedziałem na pytanie, co najważniejszego można znaleźć na Targach. A więc pozwólcie: wystarczy stanąć obok jakiegokolwiek stoiska, by po krótkiej obserwacji podzielić zwiędziających na dwie kategorie. Pierwsza — to tacy, co tylko oglądają, chłoną wszystko oczyma i przechodzą dalej. Druga — to tacy, co to przystają, wypytują o szczegóły techniczne wystawionych towarów, przeglądają zdjęcia, wdają się w długie rozmowy z obsługą stoisk. Widać małych malomównych zawyżających Wietnamczyków, jak wędli długie rozmowy w pawilonie NRF. Widać, jak skupieni, rubaszni Szwedów, jak skupieni słuchali słów polskiego inżyniera, objaśniającego działanie naszej najnowszej rewolwerówki. Widać mechaników węgierskich „Magirusa” (wspaniały nowoczesny autobus), jak sprzeciali się o trwałość hamulców z fachowcami od francuskich „Chaussonów”. Nie wiem, ile się odbyło w sumie takich rozmów. Nie wiem, ile w ich wyniku zostanie zawartych umów handlowych. Nie wiem, ile odbędzie się wymiennych podróży specjalistów. Ale jedno jest pewne: na żadnych przedmiot Targach Poznańskich nie było takiego zainteresowania nowinkami technicznymi i wymianą towarową.

Widzi pan — powleczali mi jeden ze Szwajcarów, kierownik stoiska z fa scynującymi zegarkami — tracił Mars, bóg wojny, zyskuje Merkury — bóg kupców. Będą dobre zniwa Merkurego.

I to jest mitologiczna wprowadzka, ale na żywo — to jest prawda. Handel — to jeden z ważnych czynników, które rozbijają sztuczne bariery między narodami i otwierają bramy, które chciały zawrzeć zimna wojna.

Dlatego XXV Targi Poznańskie mają w myśli zwiększyć oszczędności krajowych i zagranicznych uczestników zapewnione po

Czechosłowacja protestuje przeciw likwidacji komisji rozejmowej w Korei

PRAGA. W dniu 16 bm. Czechosłowacka Agencja Telegraficzna opublikowała oświadczenie ministerstwa spraw zagranicznych CSR.

Rząd czechosłowacki w 1953 r. powziął decyzję wyrażenia swych protestów przeciwko do prac w komisji rozejmowej w Korei w przekonaniu, że praca komisji przyczyni się do utrwalenia rozejmu oraz przeszkodziła

nom rozpętania nowej wojny w Korei. Od samego początku początki komisja napotykała na poważne przeszkody stwarzane przez stronę amerykańską, która starała się ograniczyć działalność komisji i doprowadzić wreszcie do jej likwidacji.

Jednostronna decyzja dowództwa sił zbrojnych ONZ — stwierdza następnie oświadczenie — stanowi poważne naruszenie układu rozejmowego, za które pełną odpowiedzialność ponoszą rząd USA oraz rządy państw reprezentowanych w dowództwie sił zbrojnych ONZ.

Reforma rolna w Egipcie

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Kairu:

Od czterech lat przeprowadza się w Egipcie reformę rolną zgodnie z ustawą uchwaloną przez radę, 9 września 1952 roku. Ustawa ta ogranicza ilość posiadanej ziemi do 200 feddanów (1 feddan — 0,42 a), zaś jeśli w rodzinie jest dwóch lub więcej synów — do 300 feddanów. Własność ziemi przekraczająca tę normę ulega konfiskacie na rzecz bezrolnych i malarolnych chłopów, którzy obowiązani są spłacać należność ratami.

Plenum Włoskiej Partii Komunistycznej

Rzym. Dnia 22 bm. rozpoczęło się Plenum Włoskiej Partii Komunistycznej. Omówiono bieżące sprawy: 1) wyniki przeprowadzonych niedawno wyborów samorządowych, 2) swobodę krajowego zjazdu partii komunistycznej. Referat wygłosi sekretarz generalny partii Togliatti.

Ze świata

● BUDAPESZT

W pobliżu Budapesztu rozpoczęto budowę pierwszego węgierskiego reaktora atomowego. Budowany jest on na podstawie radzieckiej dokumentacji i przy pomocy radzieckich specjalistów. Urządzenia dostarczone zostaną również z ZSRR.

● BONN

W środę wieczorem w zapelnionym do ostatniego miejsca Państwowym Teatrze Wirttemberskim odbył się koncert Filharmonii Leningradzkiej. Jako solista wystąpił Ojstrach. Publiczność obecna na przedstawieniu zgłaszała długotrwałą owację artystom radzieckim.

Szpilką

Biurokracja czy też rasizm?

Historia jakich wiele — typowa w każdym calu dla kraju oświeconej wolności: sąd stał się w Północnej Karolinie w United States of America odrzucał apel 6-osobowej grupy rodziców murzyskich, których dzieci nie przyjęto, wbrew decyzji Sądu Najwyższego USA, do szkoły w miejscowości Old Fort.

Odrzucił apel sąd stanowy w Pół-

nocnej Karolinie ożnamił wykreślić, że, jak donosi agencja United Press, „w swych staraniach o przyjęcie dzieci do szkoły Murzyni muszą działać pojedynczo, a nie grupami”. Za pozorną biurokracją kryje się chyba coś więcej, a mianowicie — nuku-tująca w USA zmowa rasizmu. Prawdopodobnie więc apelowali amerykańskiej jury-

Radzieckie jednostki wojskowe opuszczają NRD

BERLIN. W dniu 16 czerwca br. szef sztabu grupy radzieckich wojsk w Niemczech, gen. płk Sidelnikow przesłał dowódcom wojsk francuskich, angielskich i amerykańskich w Niemczech zachodnich zaproszenie do wzięcia udziału w pożegnaniu poszczególnych jednostek radzieckich, opuszczających NRD.

Sidelnikow powiadomił do wódców sztabów sił zbrojnych USA, Angli i Francji w Niemczech zachodnich, że w dniu 20 czerwca br. o godz. 12 na lotnisku w Brandeburgu, nastąpi pożegnanie 200-ej dywizji lotniczej, a 21 czerwca o godz. 15.30 w Magdeburgu i Weimarze — dywizji pancernych oraz innych jednostek wojskowych.

USA chciałyby utrzymać bazy w Japonii przez 100 lat

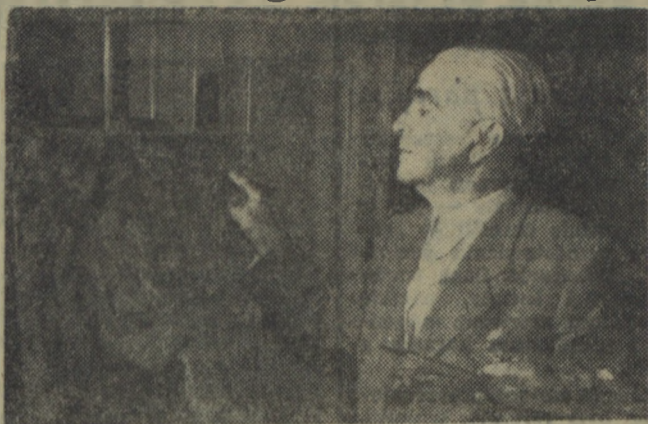
NOWY JORK. Dziennik tokijski „Mainichi” zamieścił w sobotę artykuł wstępny, w którym stwierdza, że dla Japonii była wstrząsem wiadomość, że USA zamierzają utrzymać swe bazy wojskowe w tym kraju na przeciąg stu lat.

Rząd włoski studiuje list Bułganina

Rzym. W piątek Rada Ministrów omawiała list Bułganina do premiera Segni'ego.

„Wszyscy ministrowie — oświadcza komunikat Prezydium Rady Ministrów — zgodnie potwierdzili, że nasz kraj pragnie niezmiennie przyczynić się do dzieła rozbrojenia, którego gorąco pożąda ludzkość. Rząd wło-

Laureaci Nagród Państwowych



Prof. Jerzy Fedkowicz z Krakowa otrzymał w ubiegłym roku Nagrodę Państwową II stopnia za całokształt twórczości plastycznej.

Jeś on zwolennikiem kierunku modernistycznego z nastawieniem realistycznym. W lutym br. odbył miesięczną podróż do Włoch, gdzie zaznajomił się z twórczością artystów włoskich. (CAF — fot. Tyński)

Konferencja prasowa z Cat-Mackiewiczem

Dokończenie ze str. 1

ki mocarstw zachodnich wobec sprawy polskiej.

Mówiąc o stosunku USA do sprawy polskiej Cat-Mackiewicz oświadczył, że stosunek ten „ogranicza się do dwóch rzeczy: do posiadania pewnego wpływu na jakieś fragmenty tego co mówi się za „żelazną kurtyną” oraz do kwestii wywiadu wojskowego”.

B. premier „rządu” londyńskiego oświadczył, że jego wyjazd był stwierdzeniem, iż emigracja polska nie może liczyć na żadną pomoc w realizacji swych celów politycznych ze strony mocarstw zachodnich.

Następnie p. Mackiewicz odpowiadał na zadawane mu pytania.

Zapytany m. in. o pierwsze wrażenie z pobytu w Warszawie powiedział, że wieczorem w dniu przybycia do kraju jeździł po mieście. „Odbudowa Warszawy — mówił on — musi na każdym zrobić olbrzymie wrażenie”.

Odpowiadając na pytania dotyczące stosunku Polaków do obywateli do Ziemi Zachodnich, Cat-Mackiewicz stwierdził, że nie ma wśród emigracji „chęci odstępowania czy rezygnowania z Ziemi Zachodnich”. Wiele uwagi poświęcił wybitny publicysta rewizjonistowski niemieckiemu. Wyraził on przekonanie, że w obecnym układzie sił w Europie zjawisko to nie stanowi poważniejszej groźby dla Polski, a ma raczej znaczenie w wewnętrznej polityce Niemiec. Niemniej uczynność Polaków wobec rewizjonizmu jest zrozumiała i wskazana — mówi Cat-Mackiewicz.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Odpowiadając na pytania w sprawie wpływu przemian zachodzących obecnie w Polsce na emigrację Cat-Mackiewicz stwierdza: „Echa tych przemian docierają poprzez prasę emigracyjną w bardzo słabej formie, przeważnie w formie polemicznej lub w formie zaprzeczania. Że żadnych zmian nie ma. Z dokładnymi relacjami o zmianach w Polsce nie spotkałem się”. Mówca wskazuje na duży wpływ pisma „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” na kształtowanie poglądów politycznych na emigracji.

Polski kabaret »Wagabunda« w Pradze



Na zdjęciu: artyści dziękują za owację, którą im zgłosiła publiczność.

Po konfiskacie „L'Humanite”

Datki czytelników na rozbudowę pisma

PARYŻ. Jak już podaliśmy, piątkowy nakład „L'Humanite” uległ konfiskacie z powodu opublikowania przez dziennik oświadczenia Komunistycznej Partii Algieru, uznanej przez

władze francuskie za nielegalną.

Konfiskata „L'Humanite” wywołała duże wrażenie wśród społeczeństwa francuskiego. Pierwszy po konfiskacie numer dziennika, o nakładzie 100 000 egzemplarzy, został błyskawicznie rozesłany. Na ręce kółporterów wpłynęły obficie datki pieniężne czytelników na rozbudowę pisma.

USA i W. Brytania zwiększają siły zbrojne w Niemczech zach.

BERLIN. „Neues Deutschland” donosi, że Stany Zjednoczone i W. Brytania zwiększają liczbę swych wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich. Dziennik podaje, że USA zwiększyły swe siły zbrojne w NRD o 35 tys. żołnierzy.

Po wycofaniu wojsk brytyjskich z Egiptu

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Kairu:

Z uczuciem głębokiej radości i zadowolenia powitał naród egipski wiadomość o całkowitej ewakuacji z jego kraju wojsk angielskich. Prasa informuje o odbywających się wiecach i zebrań, których uczestnicy wyrażają poparcie dla polityki rządu Gamal Abdel Nasser.

WIEŚĆ SPRAWY

Dokończenie ze str. 1

dyskultacji”, podczas gdy większość nie ma do powiedzenia. Przyjęcie uchwały, to tylko formalne podniesienie ręki. Wszyscy są „za”. Zresztą uchwały często jeszcze pozostają na papierze. Brak bowiem kontroli wykonania.

Ostatnio we wszystkich prawie komitetach zaczyna się dyskusować o tych sprawach, szukać dróg wyjścia z dotychczasowego impasu. To bardzo dobrze. Wszyscy towarzysze, i ci z góry, i wyższych instancji partyjnych, i ci z dołu, szeregowi członkowie partii winni pomóc w tych twórczych poszukiwaniach. Bo właściwa praca instancji, to mądre wyrażanie w realizacji

Wszyscy do czynu melioracyjnego

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie wydało ostatnio odezwę do wszystkich chłopów, spółdzielców, robotników PGR, służby melioracyjnej i agrotechnicznej. Odezwą dotyczy zwiększenia wysiłku i troski o konserwację urządzeń melioracyjnych w naszym województwie. A oto obszerne fragmenty odezwę:

„Państwo Ludowe przeznacza corocznie dziesiątki milionów złotych na inwestycje i konserwację urządzeń melioracyjnych. Aby nakłady te nie poszły na marne, wszystkie urządzenia melioracyjne winny być przynajmniej raz do roku konserwowane.

Przed PGR-ami, spółdzielcami produkcyjnymi i chłopami gospodarującymi indywidualnie stoi zadanie objęcia w roku 1956 konserwacją wszystkich urządzeń wodno-melioracyjnych.

W trosce o pełną realizację postawionych zadań, o podniesienie dochodowości gospodarstw, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zwraca się do wszystkich chłopów, spółdzielców, robotników państwowych gospodarstw rolnych i lasów państwowych oraz służby melioracyjnej i agrotechnicznej o skoordynowany wysiłek, mający na celu sprawne wykonanie konserwacji wszystkich urządzeń istniejących na terenie naszego województwa.

Jako generalną zasadę należy przyjąć:

a) każdy użytkownik winien na swoim terenie dokonać konserwacji wszystkich istniejących urządzeń wodno-melioracyjnych własnymi siłami;

b) rowy odpływowe będą konserwowane wspólnie w ramach obowiązkowych świadczeń w naturze przy współudziale państwowych gospodarstw rolnych i lasów państwowych;

c) gdyby świadczenia te okazały się niewystarczające, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zwraca się z apelem do ludności miast i wsi o zorganizowanie masowych czynów melioracyjnych, które zapewnią wykonanie ustalonych zadań.

Chłopi, spółdzielcy, robotnicy! Przystępujcie do społecznej akcji melioracyjnej. Nie żałujcie wkładu pracy. Trud wasz w oparciu o pomoc państwa umożliwił wam znaczne powiększenie produkcji pszenicy, plonów, a przez to i podniesienie dochodowości.

Pomoc fachową w organizowaniu czynów melioracyjnych zapewnią gromadzkie rady narodowe i powiatowe zarządy rolnictwa.

Młodzieży wiejska, młodzi ZMP-owcy! Wzorem lat ubiegłych pomagajcie starszym w podniesieniu produkcji rolnej, zgłaszajcie się ochotniczo i bierzcie udział w czynach melioracyjnych. Wasza pomoc przy konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych przyczyni się do wzrostu produkcji rolnej i tym samym do umocnienia naszej ojczyzny.

W sianowskiej fabryce zapalek

Zbliża się koniec I półroczu. Realizacja planu w sianowskiej fabryce zapalek, jak dotąd przebiega rytmicznie, o czym świadczą wyniki I kwartału — 100 procent, kwietnia i maja — 103 oraz 110 proc. planu miesięcznego. Do dnia 13 czerwca br. zalogą tego zakładu zrealizowała 43,9 proc. planu, są więc możliwości wykonania zadań produkcyjnych z nadwyżką.

Białogardzkie Zakłady Przemysłu Terenowego również pomyślnie realizują plan II kwartału. Ostatnio wprowadzono w zakładach tych dalsze usprawnienia proponowane w toku dyskusji nad pięciolatką. Między innymi zastosowano mechaniczny załadunek wyrobów gotowych, dzięki czemu uniknięto uszkodzeń tych wyrobów, co niejednokrotnie zdarzało się przy ręcznym transporcie mebli z piętra na samochody. Ponadto wykorzystano w produkcji pomysł ślusarza Franciszka Kukli dotyczący wytwarzania sprężyn do podnośników tapeczanów z odpadów metalowych. Koszt ta-

Wystawa polskiego plakatu

POZNAN. W centrum Poznania, z okazji XXV Międzynarodowych Targów Poznańskich na wolnym powietrzu — pod kolorowymi parasolami — została otwarta przedwczesna wystawa polskiego plakatu filmowego.

Najcenniejsze prace naszych grafików wykonane w okresie minionego 10-lecia, m. in. Henryka Tomaszewskiego, Tadeusza Trepczowskiego, Eryka Lipińskiego, Aleksandra Kobzdej, Zbigniewa Lengrena, Jana Lenicy przyciągają wielu zwiedzających.

Czy w Kruszcze będziemy produkować klej kostny?

Wieloletni kierownik zakładu, jest niezadowolony z dotychczasowych wyników. Wobec tego, w najbliższym czasie, w Kruszcach, w zakładzie, który ma być produkcyjny, będzie produkować klej kostny.

Wieloletni kierownik zakładu, jest niezadowolony z dotychczasowych wyników. Wobec tego, w najbliższym czasie, w Kruszcach, w zakładzie, który ma być produkcyjny, będzie produkować klej kostny.

Wieloletni kierownik zakładu, jest niezadowolony z dotychczasowych wyników. Wobec tego, w najbliższym czasie, w Kruszcach, w zakładzie, który ma być produkcyjny, będzie produkować klej kostny.

Wieloletni kierownik zakładu, jest niezadowolony z dotychczasowych wyników. Wobec tego, w najbliższym czasie, w Kruszcach, w zakładzie, który ma być produkcyjny, będzie produkować klej kostny.

(Zel.)



W PGR Przyłocko (zespół Świerzenko) znajduje się jeden z najmniejszych koni naszego województwa. Konie wabi się „Ponko” i jest rasy syberyjskiej. Na zdjęciu stał jenny — Gali Pauli ze swym wychowankiem. Fot. W. Grabowski

KORZYSTAJĄC z ładnej pogody, udaliśmy się na periferie Koszalina. Ładnie tam. Małe domki, wokół nich wypielegnowane ogródki, czyste podwórka (tu ukłonię się w stronę mieszkańców tych dzielnic) i dużo, dużo zieleni. To nie znaczy jednak, że jest tam spokojnie. Choćby ulica Szymanowskiego. Też przez cały dzień pracą, w całym tego słowa znaczeniu. Bo przy tej ulicy, podobnie jak w śródmieściu, wznoszą się nowe budowle, nieopodal niej kopie się fundamenty pod nowe domy, pachnie świeżym wapnem i cegłą.

Nas, mieszkańców Koszalina, cieszy to bardzo. Po wieloletnim zastoju budowlanym, napawa nas to dumą, każe wielu ludziom myśleć już bardziej realnie, o poprawie warunków mieszkaniowych w stosunkowo niedługim czasie.

Znam nawet takich, którzy są skłonni codziennie liczyć nowe piętra, obserwować, z ficy buchalterską dokładnością, postępy robót budowlanych w naszym mieście.

Oni to właśnie awansowali „Starówkę” do miana koszalińskiego zagłębia budowlanego. I chyba nazwa ta bardzo się wszystkim podoba, bo oznacza roznach, bo pasuje do miasta wojewódzkiego. Bo wreszcie wyraża nasze ambicje, ambicje ludzi kochających swoje miasto, pragnących jego stałego rozwoju pod każdym względem.

DLATEGO właśnie denerwuje nas i niepokoi wszystko, co choć w małym stopniu hamuje i opóźnia

ten rozwój. Koszalin np. jest stale upośledzony pod względem budowlanym, choć roboty ruszyły, choć z tygodnia na tydzień ciągną w górę nowe fasady domów. Pomimo wielu starań, nie mamy dotąd własnego ZBM-u. Do dzisiaj „obsługuje” nas Szczecin. A jak wiadomo, bliższa ciachu koszula, nie mówiąc już o mniejszych możliwo-

ściach i znacznie większych trudnościach przedsiębiorstwa, budującego w dwóch województwach.

To, moim zdaniem, jest między innymi przyczyną, że wiele poważnych gmachów, np. teatru koszalińskiego, buduje się metodą chałupniczą, buduje się zbyt wolno. Spytajcie się fachowców — pewni są niemal, że w tym roku gmach ten nie będzie gotowy. Ja w to co prawda nie wierzę, bo znam naszych dzielnych murarzy, bo wiem, że dadzą z siebie wszystko, na co ich stać, by zrobić społeczeństwu naszego miasta miłą, radosną niespodziankę. Oby tak było.

S PRAWA jest jednak nadal otwarta i nadal denerwująca. Bo nierzadko już przecież przyjeżdżali do Koszalina różne komisje fachowe i opiniodawcze. Obiecali i zapewniali, że ZBM powstanie jeszcze w tym roku. Ostatnio byli nawet przedstawiciele Ministerstwa Budownictwa,

brali udział w specjalnym posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i zapewniali, zapewniali...

A jak to wszystko wygląda w praktyce?

Zeby w naszym mieście mógł powstać ZBM, żeby mógł dobrze pracować, potrzebne jest zabezpieczenie bazy materialnej, technicznej, transportowej. Potrzebne są kadry specjalistów wysokokwalifikowanych, potrzebnych jest wielu inżynierów i techników budowlanych, konieczny jest poważny napływ robotników. A to przecież wymaga wiele czasu i wie-

le pracy.

Śmiem jednak twierdzić, że mało się w tym kierunku robi, a czas ma przecieć to do siebie, że ucieka. I boję się, że tak poważne zamierzenie nie będzie miało realnej podstawy do urzeczywistnienia. Nie możemy więc pozwolić sobie na najmniejszą zwłokę, nie możemy zmarnować nie tylko żadnego tygodnia, ale i dnia. Już połowa czerwca, do końca roku niedaleko. Społeczeństwo Koszalina pamięta dobrze wszystkie obietnice i chce, domaga się, żeby zostały one zrealizowane. Bo to oznacza między innymi, że będziemy mieli własnego gospodarza, który kierować będzie pracami budowlanymi, bo to oznacza, że szybciej jak dotąd, bardziej zorganizowanie, bardziej planowo rosnąć będą nowe domy, rosnąć będzie nasze miasto.

»Kłopot« z gazetą

Z DARZYŁO się, że do redakcji „Głosu Koszalińskiego” przyszedł wojewódzki wiceprokurator. W zasadzie w sprawie innej, ale przy okazji powiedział: „jak to się stało, że zamieściliście artykuł pt. „Znachor”. Kolejność rzeczy powinna być przeciwnie, inaczej wyglądać. Najpierw prokuratura powinna zbadać sprawę, potem sąd wydać wyrok, a na końcu dopiero rola gazety: napisać o wszystkim. Jak mogła redakcja — dodał — poruszyć taką sprawę bez sądu i prokuratury?”

Opisany fakt wymaga szerszego omówienia. Czy gazeta ma być tylko rejestratorem faktów? Czy ma czekać na „zamknięcie sprawy”? Na pewno nie. Rola gazety, szczególnie w obecnym okresie, jest nie tylko informowanie, ale odzwierciedlanie i kształtowanie opinii publicznej. A to znaczy, że gazeta musi wybiegać naprzód, sygnalizować o niedostatecznych oficjalnie zjawiskach, urastających nieraz w życiu publicznym do problemu. Znaczący to, że gazeta, by spełniać rolę organizatora, musi „na gorąco” oceniać zaistniałe fakty.

Nie ma więc i nie może być miejsca na jakiegokolwiek uzgadnianie. Dlatego nie miał racji prokurator.

Skąd się biorą antydzienneckie nastroje?

KOMITET Wojewódzki od dłuższego czasu obserwuje stały wzrost zainteresowania społeczeństwa „Głosem Koszalińskim”. Wzrasta polityczna i organizatorska rola organu KW. Bierze się to stąd, że nasza gazeta w sposób coraz bardziej gruntowny i analityczny wysuwa zagadnienia, którymi żyje województwo, odzwierciedla szeroki wachlarz najbardziej życiowych spraw, nabiera ostrości spojrzenia na niedomogi i braki życia. Dzięki temu „Głos Koszaliński” stał się w poważnej mierze codzienną potrzebą, niezbędną lekturą tysięcy ludzi pracy w województwie.

To sprawia, że gazeta, jest trybuną, poprzez którą partia codziennie rozmawia z masami, jest w ręku partii najbardziej masowym środkiem kierowania i wychowania społeczeństwa. Ale równocześnie doświadczenia ostatniego okresu uczą, że ta cenna, bojowa krytyka napotyka na coraz gwałtowniejsze przeciwdziałanie tych, których dosięga. Stąd można wysunąć tylko taki wniosek: zdają oni sobie bowiem sprawę, że obecnie partia już nie zadowolili się obietnicami,

ale domaga się bezwzględnej realizacji krytyki, radykalnej zmiany niesłusznego stanowiska i zastosowania nowego, lepszego stylu pracy. Ci ludzie szukają w artykule bodaj najbardziej nieścisłości, by powiedzieć — cały artykuł jest niesłuszny. Temu przeciwdziałaniu nasze instancje i organizacje partyjne nie zawsze dają zdecydowany odpór.

Są przecież jeszcze, nawet w partii i tacy ludzie, którzy skłonni są twierdzić, że obok wielu kłopotów dochodzi obecnie jeszcze jeden: z gazetą. Że gazeta im spokojnie narusza, że bez gazety byłoby wygodniej. Jest rzeczą oczywistą, że ludzie zaśniedziali, przyzwyczajeni do dawno już przetych metod pracy, przyjmują wszystko co nowe niechętnie, z dużymi oporami. Tą niechęć do krytyki i te opory trzeba stanowczo przełamywać.

Ow „kłopot” z gazetą określa w praktyce następujące zjawisko: gazeta, czy dziennikarz, dopóki pisze pozytywnie — jest przyjaacielem. Wystarczy jednak artykuł krytyczny, żeby było wprost przeciwnie. Stąd biorą się zauważone ostatnio w niektórych środowiskach nastroje antydzienneckie. Komitet Wojewódzki uważa je za najbardziej niesłuszne i jak najbardziej szkodliwe. Będziemy zdecydowanie zwalczać te tendencje, w tym również próby ograniczania uprawnień i wkraczanie w kompetencje redakcji.

Równocześnie partia z całą stanowczością będzie demaskować i karać ludzi, którzy usiłują w sposób tendencyjny przeszkadzać w realizacji słusznych postulatów wysuniętych przez prasę, stwarzając trudności poprzez udzielanie wykrętnych odpowiedzi, w celu zamazania prawdy. Nie możemy również pogodzić się z tym, aby odkładano załatwianie spraw poruszanych przez gazetę i czekano na odgórne dyrektywy. Instancje partyjne muszą wytworzyć taką atmosferę, aby odpowiedzialni pracownicy państwowi i gospodarczy bardziej samodzielnie likwidowali nabołalsze sprawy. To z kolei utworzy odpowiedni grunt dla rozwijania oddolnej, inicjatywnej w szerokim zakresie. Tak rozumiany stosunek organizacji partyjnych do organu KW pogłębi ich więź z masami i stworzy warunki dla dalszej, ciałej demokracji życia, dla powstania właściwego klimatu, sprzyjającego rozwojowi krytyki i nadania jej śmiałości.

»Głos« - trybuna wymiany poglądów i doświadczeń naszej praktyki

PRAWIDŁOWY stosunek do krytyki prasowej stał się szczególnie ważny obecnie, kiedy tysiące ludzi z głęboką troską i odpowiedzialnością współgospodarzy, omawia problemy naszego życia. Gazecie przy padła w tym okresie wielka i odpowiedzialna rola ujawniania źródeł, które rodzą braki i wypaczenia. W gazecie szukają ludzie partyjnego stanowiska i partyjnej oceny zjawisk, wyjaśnienia podstawowych zasad naszej polityki. Nie można teraz w żaden sposób wyobrazić sobie pracy nad wychowaniem mas, bez pomocy gazety.

Staje się więc życiową koniecznością, aby „Głos Koszaliński” był w całym tego słowa znaczeniu trybuną dla sekretarzy organizacji partyjnej, dla aktywów, dla działaczy partyjnych i państwowych. Od tych towarzyszy należy się domagać, by na łamach gazety upowszechniali dorobek nowej praktyki. Należy się domagać, aby właśnie ci towarzysze, pisząc o nowej praktyce, mówili masom, jak realizują wysuwane przez nie postulaty, jakie wnioski wyciągają z krytyki mas i co zmieniono na lepsze.

Chodzi nam bowiem i o to, aby organizacja partyjna zerwała z martwością i

przestarzałymi metodami pracy, żeby wyszły z zastojów.

Niestety, trzeba stwierdzić, że jak dotychczas na łamach „Głosu Koszalińskiego” nie często można czytać artykuły pisane przez sekretarzy instancji partyjnych, lub przez aktyw partyjny. Nie często biorą oni pióro do ręki, by podzielić się z ogółem członków partii, ze społeczeństwem, swymi spostrzeżeniami i uwagami bogatej praktyki, nabytymi w codziennej pracy. Nieczęsto przekazują doświadczenia tych czy innych organizacji partyjnych, poruszają i wyjaśniają problemy nurtujące te czy inne środowiska. I ten stan wymaga zasadniczej zmiany.

Stosunek do poruszanych spraw musi być rzetelny i odpowiedzialny

DOTYCHCZASOWY przebieg dyskusji na łamach prasy, w organizacjach partyjnych, fabrykach i na wsi wykazuje, że wciąż za dużo w niej rutyny, a za mało odwagi i uogólnień. Bez pielęgnowania i upowszechniania wszystkiego, co nowe i dobre w tej dyskusji, nie możemy iść naprzód. Zeby ulepszać naszą gospodarkę, żeby polepszać życie, trzeba mądrości całego społeczeństwa. Ludzie będą dyktować, jeśli dowiedzą się, że słowa powiedziane przez nich, że ich wnioski nabierają realnych kształtów. Bo krytyka, a szczególnie prasa, która śledzą dziesiątki tysięcy ludzi, polega nie tylko na tym, by piętnować zło i wykrywać braki. To jest jedynie początek. Krytyka dopiero wówczas może przynieść właściwe wyniki, jeżeli wyciągnie się z niej słuszne wnioski, kiedy konsekwentnie i z całą odpowiedzialnością dopilnuje się ich realizacji i o sposobie załatwienia sprawy — poprzez gazetę — poinformuje się opinię publiczną.

Ten obowiązek spoczywa na działaczach partyjnych, na członkach organizacji partyjnych i społecznych, na pracownikach aparatu gospodarczego i państwowego.

Zdobycze XX Zjazdu nie nabrały jeszcze u nas rumieńców. Zrobiliśmy dopiero początek wielkiego dzieła. Wcielanie w życie uchwał XX Zjazdu, toczy się w ciężkiej walce z ludźmi nie rozumiejącymi nadchodzących przemian. Tym bardziej więc jest równocześnie rzeczą niezbędną — i to jest obowiązek wszystkich instancji partyjnych — by zapewniły realizację uchwały Komitetu Centralnego z grudnia 1950 roku w sprawie reagowania na krytykę prasową. Należy domagać się od ognia aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego, by ich stosunek do prasy, do spraw przez gazetę poruszanych, był zawsze rzetelny i jak najbardziej odpowiedzialny, by stworzył odpowiedni grunt dla realizacji wysuwanych wniosków.

Natomiast zadaniem gazet, jest uczciwe, rzetelne, podchodzenie do omawianych problemów i obiektywne, zgodne z prawdą, naświetlanie procesów rozwoju naszego życia partyjnego, państwowego, gospodarczego, które dzisiaj szczególnie po XX Zjeździe, są tak bliskie szerokim masom.

Dla naszej partii sprawy prasy zawsze ujmowane były i są w nierozdzielalnym związku z jej pracą, z zadaniami wysuwanymi przed masami, z konkretną, organizatorską rolą gazety.

Naszemu więc zadaniem — doskonalić ten instrument, podnosić poziom i atrakcyjność prasy, coraz lepiej korzystać z tej najważniejszej transmisji partii do mas.

HENRYK OKŁA sekretarz KW PZPR w Koszalinie

ZENON SKARPA

6:0...

W sobotę na stadionie koszańskiej Sparty piłkarze WKS Koszalin w ramach mistrzostw Okręgu Pomorskiego zwyciężyli WKS Olsztyn 6:0. Wynik sugeruje wysoką przewagę gospodarzy. Tak jednak nie było. Olsztynianie ładnie grali w polu, często gościli pod bramką przeciwników i... nie umieli celnie strzelić lub tracili piłkę podczas zawiłych kombinacji.

Tymczasem koszańskie zdobywali bramki z szybkich wypadów. Przy słabo grającej obronie zespołu olsztyńskiego, napastnicy Koszańskich mieli zadanie ułatwione, co też w pełni wykorzystali.

...i 1:8

Radość z tego zwycięstwa nie trwała jednak długo, bo już w niedzielę sympatycy piłkarstwa byli świadkami klęski naszych juniorów. W niedzielę spotkały się zespoły Arki z Gdyni (mistrz juniorów okręgu gdańskiego) i Gwardii Koszalin (mistrz województwa koszańskiego).

Lepszy technicznie goście nie mieli większych trudności w odniesieniu zwycięstwa. Wynik 1:8 (0:2) mówi sam za siebie.

Dobre wyniki lekkoatletów

Rut bije rekord Polski

Polscy lekkoatleci startowali w piątek 15 bm. w stolicy Norwegii Oslo i fińskiej miejscowości Pori.

Start w Oslo przyniósł nowy rekord Polski. Autorem rekordu jest Rut, w rzucie młotem — 60.91. Poprzedni rekord, ustanowiony w 1955 r. należał również do Ruty i wynosił 60.79. Polak z rekordowym wynikiem zajął w Oslo II miejsce za rekordzistą świata, mło-



Budowlani Opole — Kolejarska Poznań 3:1.
Garbarnia Kraków — Stal Sosnowiec 3:2.
Gwardia Bydgoszcz — ŁKS Łódź 3:1.
Lechia Gdańsk — Górnik Zabrze 2:0.
Gwardia Warszawa — Wisła Kraków 0:0.
Ruch Chorzów — CWKS Warszawa 1:1.

TABELA

CWKS	16:0	26:9
Lechia	16:6	16:9
Wisła	14:8	13:7
Ruch	14:8	19:11
ŁKS Łódź	12:8	20:13
Bud. Opole	12:10	13:11
Kol. Poznań	10:12	11:13
Górn. Zabrze	10:12	10:12
Stal Sosn.	7:13	16:23
Gw. W-wa	7:15	8:20
Garbarnia	6:16	12:20
Gw. Bydgoszcz	6:16	9:21



AKS Chorzów — Stal Gdańsk 4:2.
CWKS Kraków — Górnik Bytom 2:1.
Naprzód Lipiny — CWKS Bydgoszcz 2:4.
Sparta Luban — Marymont Warszawa 1:0.
Polonia Bytom — Cracovia 1:1.
Warta Poznań — Górnik Radlin 0:0.

TABELA

CWKS Kraków	20:6	19:8
Górn. Radlin	18:8	17:9
Górn. Bytom	17:9	17:9
Cracovia	17:9	15:8
AKS Chorzów	15:11	23:15
Pol. Bytom	12:14	10:14
Stal Gdańsk	11:15	16:13
Naprzód Lipiny	11:15	18:29
CWKS Byd.	11:15	12:14
Warta Poznań	10:16	8:12
Górn. Wałb.	10:14	10:17
Sp. Luban	10:16	11:23
Marymont W-wa	10:16	11:24
Stal Mied.	8:16	9:12

S P O R T

Dwie spartakiady i... jeden Ksieniewicz

Zaraz na wstępie trzeba jasno powiedzieć, że pomysły organizowania mistrzostw lekkoatletycznych przez dwa zgrupowania nie był szczęśliwy. Tłok na stadionie dawał się we znaki podczas rozgrywania niemal każdej konkurencji. Startujących co prawda nie było wielu, ale... z niewiadomych przyczyn większość konkurencji rozgrywano oddzielnie, tak że gdy Zrywcy skakali na przykład w dal (we trójkę), to startowcy musieli czekać. I odwrotnie. Na boksie, na bieźni i przy urządzeniach za dużo było „oficjalistów”, co również nie sprzyjało sprawnemu organizowaniu zawodów. W rezultacie konkurencje przebiegały dość ospale. Jeśli dodamy, że i poziom zawodów nie był wysoki, to łatwo zrozumieć, że z boks koszańskiego, gdzie toczyły się

walki o tytuły mistrzów okręgu ZS Zryw i ZS Start — wiało nudą.

Swego rodzaju okrasą zawodów był start Ksieniewicza ze słupskiego Startu. Jego wyniki (13.50 w trójskoku, czy 6.65 w skoku w dal) znacznie przewyższały osiągnięcia pozostałych zawodników. W rzucie oszczepem kobiet do zwycięstwa wystarczyła np. odległość niespełna 20 m. W skoku w dal dziewczęta z największym trudem przekraczały 4 m, podobnie jak w kuli, gdzie granica 8 m była rzadko osiągana.

Można mieć poważne pretensje do działaczy obu zgrupowań, że nie zastosowano norm kwalifikacyjnych. Ogłębiliśmy przecież skoki wżwż mężczyzn od 120 (I), rzuty dyskiem poniżej 20 m itp. I znowu można by długo wyliczać...

Mistrzostwa były sprawdzianem dorobku czołowych okręgów tych zgrupowań. A od mistrzów województwa można już chyba jakiegoś takiego poziomu wymagać. „Pójście na masowość” wyraźnie nie zdało egzaminu.

No, dość o błędach i brankach, bo przecież były i jaśniejsze momenty. Chociażby ponad 6-metrowy skok juniora Płotka (6.04), 170 Kalinowskiego w skoku wżwż, 4.29 juniorki Dembowskiej w skoku w dal, 12.11 — Racka w pchnięciu kulą, 11.6 Szukownego (poza konkursem), 8.28 Parusińskiej w kuli itp.

Z uznaniem trzeba podkreślić również fakt uroczystej dekoracji zwycięzców. Po każdej konkurencji zdobywcy trzech czołowych miejsc otrzymywali dyplomy.

Niewątpliwie organizatorzy zawodów potrafili z popelnionych błędów wyciągnąć odpowiednie wnioski i w przyszłości zdecydować się bądź na samodzielne organizowanie mistrzostw, bądź też na ograniczenie liczby startujących. A najlepiej wywieść, sądząc z tego co działo się na stadionie w sobotę i niedzielę, byłoby zastosowanie i jednego i drugiego środka jednocześnie. (I)

Na półmetku III ligi

Jak było do przewidzenia, nie powiodło się wczoraj Drawie w Szczecinie. Tamtejsza Gwardia w spotkaniu z naszym zespołem

będącym jednym z outsiderów rozgrywek, wygrała łatwo, zapewniając sobie tytuł mistrza rundy wiosennej. I to tytuł zdobyty w sposób bezapelacyjny — bez straty punktów. Drużyna drawska tylko do przerwy stawiała opór, przegrywając w tym okresie 1:3. Po zmianie pół gospodarze przejęli całkowite inicjatywę w swoje ręce i zwyciężyli ostatecznie 7:1.

Wicelider — Stal Szczecin utrzymała swoją eksponowaną pozycję, mimo że nie grała. Mecz z LZS Grapice został przełożony.

Bezpośredni pojedynek zespołów walczących o 3-4 miejsce Stali Nowa Sól i Pogoni Szczecin zakończył się sukcesem szczecinian. Wygrali oni 4:1 i dzięki lepszymu stosunkowi bramek wysunęli się przed zespół z Nowej Sól.

Drugi nasz reprezentant w III lidze — Darzbor — grał wczoraj w Zielonej Górze i

wywoził stamtąd dwa cenne punkty, zwyciężając 2:0. Tak więc kolejarze ze Szczecina obronili 5 pozycję w tabeli.

W Barlinku miejscowa Sparta pokonała Spartę Myślibórz również 2:0. Zespół z Myśliborza jest jedynym w tej grupie, który nie zdobył żadnego punktu.

Po ostatniej niedzielnej rozgrywce tabela III ligi szczecińskiej przedstawia się następująco:

Gw. Szczecin	20:0	45:8
Stal Szczecin	16:2	29:10
Pogoń Szczecin	14:6	38:11
Stal N. Sól	14:8	30:12
Darzbór Szczec.	10:10	22:25
Stal Z. Góra	9:11	17:15
LZS Grapice	8:10	22:23
Sp. Barlink	8:12	19:24
Kol. Gorzów	6:14	15:24
Drawa Drawsko	3:17	9:42
Sp. Myślibórz	0:20	3:45

Szwecja w finale Pucharu Davisa

Szwecja zakwalifikowała się już do finału Pucharu Davisa strefy europejskiej, prowadząc po dwóch dniach z Anglią 3:0. Zwycięski punkt zdobyli gospodarze w grze podwójnej: Davidson, Johansson — Becker, Davies 6:3, 8:6, 7:5.

Po dwóch niespodziewanych porażkach w grach pojedynczych tenisiści włoscy wygrali debia i stan drugiego półfinału Davisa Francja — Włochy jest 2:1. Pietrangeli i Sirola wygrali z Remy, Bernard 6:2, 6:2, 2:6, 6:1.

Przerwane z powodu ulewnej deszczu ostatnie spotkanie meczu tenisowego Paryż — Warszawa, dokończony został w sobotę 16 bm. W grze podwójnej ko bieta francuska Seghers, Gauthier pokonała reprezentantki Warszawę Jędrzejowską i Ryczkównę 6:4, 6:3.

W grze podwójnej mężczyźni Piątek i Radzio wygrali z Molinari, Pellizza 10:8, 2:6, 8:6. Warszawska juniorka Dowborówna przegrała z Castellani 2:6, 2:6, a mężczyźni pokonał Schaffa 6:3, 7:5.

Tak więc spotkanie tenisowe Paryż — Warszawa zakończyło się wynikiem remisowym 6:6.

Tenisowa niedziela

Udany rewanż koszańskich

Tydzień temu startowcy z Koszaliną wystąpili w towarzyskim spotkaniu na kortach złotowskiej Sparty. Mecz przyniósł wynik nierozstrzygnięty. Wczoraj w Koszalinie rozegrano spotkanie rewanżowe, które przyniosło pełny sukces gospodarzom. Zwyciężyli oni swych przeciwników 4:2.

Niedzielny mecz, przeprowadzony tuż przed rozpoczęciem rozgrywek mistrzowskich w klasie A, dał pełny

obraz możliwości obu drużyn. Z satysfakcją możemy stwierdzić, że tenisiści zdecydowanie zupełnie nieźli poziom, pokazali grę urozmaiconą i szybką.

Najładniejszą i jednocześnie najbardziej zaciętą walkę rozegrali debiści: Kołodziej, Pazura (Sparta) — Czechowicz, Lachowicz — (Start). Po pierwszym przegranym secie 4:6, koszańscy nie wygrali drugiego „na sucho” — 6:0. W trzecim, decydującym o zwycięstwie, prowadzili zdecydowanie. Przy stanie 5:3 zmarnowali jedną piłkę meczową, aby ostatecznie przegrać tego seta 7:9 i partię.

W drugim spotkaniu debistów: Brykałski, Swiniarski (Start) — Piechocki, Kowalczewski (Start, Sparta) również byłyśmy świadkami trzy setowej walki. Ostateczny wynik 8:6, 4:6, 6:4 dał koszańskim odzwierciedla przebieg gry. Zwycięcy byli bardziej regularni, częściej dochodzili do trudnych piłek, śmiało atakowali.

Tak więc debiści nie rozstrzygnęli pojedynku. Natomiast w grach pojedynczych zdecydowanie lepiej usposobieni byli gospodarze, którzy wygrali trzy partię, przegrywając tylko jedną.

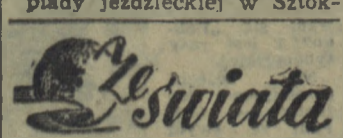
Spotkanie Pogoda (Start) — Kowalczewski (Sparta) nie trwało długo. Zawodnik Startu zwyciężył w dwóch setach 6:0, 6:2, mając wyraźną przewagę.

W drugim singlu Lachowicz (Start) zwyciężył Piechockiego 6:4, 6:2. Lachowicz był bodaj że najlepszym zawodnikiem zespołu koszańskiego. Nie gra on efektywnie, jednak bardzo skutecznie i regularnie.

Zwycięstwo dla złotowian w singlu zdobył najlepszy ich zawodnik, Pazura, w spotkaniu z Czechowiczem (Start). Wygrał on w dwóch setach 6:3, 6:2, demonstrując szybką grę. Złotowianin ładnie atakował przy siatce, dobrze grał w głębi kortu. Chcąc wyróżnić na tenisie większego formatu, musi jednak poprawić uderzenie.

Sukces Szwedów w olimpiadzie jeździeckiej

Druga konkurencja olimpiady jeździeckiej w Sztok-



● HELSINKI
Lekkoatleci radzieccy odnieśli sukces zwycięstw w drugim starcie w Helsinkach. Goworow wygrał 400 m w 49.3, Anutriew — 1000 m w 29.25.0. Redkin — 1500 m w 53.25, Kuznetsov — w szczyt 74.46, Sitkin — skok wżwż 1.48 i Denislenko — tyśkę 4.30. Bieg na 3000 m wygrał Huttunen (Finl.) w 8.12.4.

● PRAGA
Tenisiści amerykańscy rozegrali pierwsze spotkanie w Ostrawie. Larsen pokonał Parmę 6:3, 6:4, a Patty — Svobodu 7:5, 6:0.

● PRAGA
Do CSR przyjeżdżają na kilka spotkań piłkarze FC Toulouse (Francja) i Atletico Portugal (Brasylia). Francuzi rozegrali try spotkania: ze Spartą Sokolovo, Bankiem Kladno i Bankiem Vitkovickie, a Brazyljczycy będą grali z Dynamem Praga, Rudą Hvezda, Slovanem Bratislava i Bankiem Ostrava.

Nowy rekord świata w kuli!

Mistrz olimpijski i rekordzista świata w kuli Amerykanin O'Brien ustanowił na zawodach w Los Angeles nowy rekord świata w swojej specjalności. Użył skal on odległość 18.68; poprawiając swój oficjalny rekord o 14 cm. W lutym O'Brien rzucił już w hali 18.70, ale rekord świata może być uznany tylko na zawodach na otwartym boisku.

holmie — konkurs ujeżdżania, zakończyła się w sobotę podwójnym sukcesem jeźdźców szwedzkich, którzy zdobyli obydwie złote medale: mistrz olimpijski z Helsinek St. Cyr zwyciężył w konkurencji indywidualnej (1860 pkt.), a zespół szwedzki wygrał drużynowo (2475 pkt.) przed Niemcami (2346), Szwajcarią (2346) i ZSRR (2170).

Srebrny medal indywidualnie zdobyła duńska amazonka Hartel (850 pkt.), również powtarzając swój sukces z Helsinek. Trzecie miejsce i brązowy medal zdobyła Niemka — Linsenhoff (832 pkt.).

Druga część jeźdźców, która wykonywała ćwiczenia w sobotę, wypadła znacznie lepiej niż ich poprzednicy w piątek. Doskonałym opanowaniem i wyszkoleniem konia za imponował szczególnie St. Cyr na koniu „Jul”.

W Białogardzie wystąpili pływacy

Pogoda okazała się wrogiem nr 1 pływaków białogardzkich, którzy w ub. tygodniu rozpoczęli sezon mistrzostwami powiatowymi. Padał bowiem deszcz i było dość zimno. Ze względu na to, że warunki atmosferyczne nie odstraszyły jednak zwolenników pływania od oglądania zawodów. Wokół basenu zgromadziło się sporo publiczności, która... nie zawiodła się licząc, że walki będą ciekawe.

Prawdziwa rewelacja zawodów był Zrywowiec Kuropatwiński, który na dystansie 100 m at. dowolnym uzyskał czas 1:17.8, zdobywając jednocześnie minimum na II klasie sportową.

A oto wyniki pozostałych konkurencji: 100 m klas. — Dornik (SKS) — 1:40.6 min., 400 m dow. — Bloch (niezrezygn) — 8:30.7, 100 m grzbiet — Dornik — 1:50.2, 100 m klas. kobiet — Buczel (SKS) — 2:27.3 min.

Przy barowym stoliku

Bary mleczne, szczególnie w okresie letnim, odwiedzają sporo konsumentów. Zrozumiałe, że w czasie upałów przyjemniej i zdrowiej jest zjeść np. kartofelki smażone z zsiadłym mlekiem lub pierogi z owocami, naleśniki z twarogiem czy wreszcie zupę jarzynową albo owocową ze śmietaną, aniżeli pocie się nad tłustym kotletem. Cóż, kiedy często w naszych barach już o godzinie 15 z tych potraw zostaje tylko wspomnienie. A poza tym... ostatnio np. w barze nr 8 podawano kwaśną zupę grzybową. Nie jest to wypadek odosobniony. Zaryzykuję nawet twierdzenie, że jeżeli nasze apteki przekraczają plan sprzedaży lekarstw regulujących trawienie, to niewątpliwie w tym „zasługą” pracowników naszych barów.

Tymczasem kwaśnieniu po traw może skutecznie zapobiec lodówka. O ile nie jest oczywiście zepsuta, tak jak w barach nr 7 i 8.

KRONIKA PARTIJNA

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR zawiadamia, że w dniu 18 bm. o godz. 15 w sali odczytowej Ośrodka odbędzie się odczyt lektora KC na temat: „O współzawodnictwie ekonomicznym socjalizmu i kapitalizmu”.

Na odczyt proszeni są o przybycie sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, wykładowcy i słuchacze szkolenia partyjnego wszystkich form, aktywi partyjni, związkowi i ZMP-owski.

Gdzie Kiedy?

Ważniejsze telefony i adresy

Pogotowie Ratunkowe tel. 01.
Straż pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 04.
Pogotowie milicyjne — telefon 07.
Szpital Miejski, ul. Falata 3/5, tel. 22-15, ul. Curia-Skłodowskiej — tel. 26-00.

Kino

Nowa Huta — Wesoły chłopak.
Seanse o godz. 18, 19 i 20.
„Młoda Gwardia” — Kossowski — nieczynne.
WDK — Kłaniewo Judyty.
Seanse o godz. 17.30 i 19.30.

Radio

PROGRAM II na fal 347 mtr.
na dzień 18. 6. 56 (poniedziałek)
Program dnia: 5.50, 11.30, 12.04, 14.00, 15.15, 17.30, 19.30, 20.00, 20.30, 21.00, 21.30, 22.00, 22.30, 23.00, 23.30, 24.00.
5.05 Muz. 5.45 Kalendarz. 5.55 Tańce ludowe. 6.10 Muz. od 7.10 do 9.00 Transmisja pr. I. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Utwory fortepianowe. 12.50 Recytacje pieśni ludowe. 13.35 Muz. 15.00 Mel. operatowe i filmowe komp. radiotele. 16.00 Muz. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Na warszawskiej fal. 18.30 Kompozytor tygodnia — Ludwik van Beethoven. 19.00 Muz. i aktualności. 19.30 „W księgach jest napisane” opow. K. Truchanowskiego. 20.30 „Tak przemówiła miedź” — reportaż A. Walicki. 20.45 Aud. literacka. 21.15 Pianiski jazzowi. 22.00 Kronika sportowa. 22.20 „Pielgrzym urzędowy” odc. 1 pow. M. Leskowa. 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM I na dzień 18. 6. 56 (poniedziałek)
Program dnia: 6.54, 13.25, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
6.11 Sully rozrywkowe. 6.50 Zespół harmonistów. 8.08 Muz. tan. 7.40 Kalendarz. 7.45 Piosenki. 8.08 W tymże walca. 9.00 „Kolorowe listy”. 9.20 „Od a do z” muzyki rozrywkowej. 10.00 Mendelssohn — Bartholdy: koncert skrzypcowy. 10.35 Mel. filmowe. 11.00 Muz. i aktualności. 11.05 Radziecka muz. lud. 11.35 Muz. rozr. 11.50 „Naturalne filtry” — pog. 12.20 Radiostacja młodości. 12.50 Felieton literacki. 13.00 Krzysztof Willibald Glucki „Orfeusz i Eurydyka” — opera. 20.45 P. c. opery. 21.45 Muz. tan.

Towarzysze z Okręgowego Przedsiębiorstwa Barów Mlecznych ze Słupka podobno o tym wiedzą. Ale to wszystko.

A teraz druga sprawa. Pierogi z owocami, z serem, pierogi ruskie z pieprzem (marzenie...) lubi wielu smakoszy, ale dużo z nich rezygnuje z tych potraw, podawanych w naszych barach koszańskich, bo po prostu nazbyt często są one niedogotowane.

Dlaczego?

Czy to ma być (że pojeźdź) oszczędność gazu? Przydałoby się również, aby nasi inspektorzy z PIH częściej kontrolowali, czy konsument otrzymuje w barach mlecznych to, co mu się należy. Jak dotąd nierzadko kupki są tam bardzo wodniste, białe odrobiny tłuszczu, czy śmietany. Czyżby receptura była tak oszczędna?

I na zakończenie sprawa estetyki.

Zapewniamy kierownictwo naszych barów mlecznych, że nie dodają apetytu brudne firanki barwy różowej, w żółte zaciekł (bar nr 8), ani lekko stoliczki, ścierane co

prawda od czasu do czasu brudną szmatą, często, niestety, tuż pod nosem jedzącego.

Żeby być sprawiedliwym trzeba dodać, że niekiedy na barowych stoliczkach pojawiają się anemiczne kwiatki, które jednak przedziwnie ko usychają. Prawdopodobnie ze zmartwienia, że znalazły się w tak smętnym otoczeniu.

No dobrze, ale jakie wnioski z całej tej gadaniny? — zapyta czytelnik. To, co zamierzamy napisać, będzie niewątpliwym truizmem, ale warto przypomnieć, że konsument, to człowiek, a nie czworonóg parzystokopytny i ma prawo mieć swoje wymagania, że bary są właśnie dla ludzi i że wobec tego nie wystarczy podawać tam byle jak, byle co i w pominięciu wszelkich względów estetyki.

Bądź co bądź, minęło już przeszło dziesięć lat, a to spory szmat czasu, wystarczający na zagospodarowanie m. in. wreszcie i barów mlecznych. Jest to oczywiście chyba i dla towarzyszy z Okręgowego Przedsiębiorstwa Barów Mlecznych w Słupku, a skoro tak, to zmian na lepsze w naszych barach tylko patrzeć.

B. F.

Doczekaliśmy się wreszcie...

...wprowadzenia w życie uchwały nr 75/56 wydanej przez Pr. Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie, dotyczącej ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych w sklepach naszego miasta.

Alkohol można nabyć w Koszalinie tylko w 9 sklepach. Sprzedaż napojów alkoholowych prowadzą sklepy MHD nr nr 21 i 24 przy ul. Zwycięstwa, nr 7 przy ul. Lechickiej, nr 2 przy ul. Rybackiej, zaś PSS w sklepach nr 5 przy ul. Młyńskiej, nr 7 przy ul. Zwycięstwa, nr 8 przy ul. Barlickiego, nr 14 przy ul. Armii Czerwonej i nr 13 na Rokosowie.

Wymienione placówki handlowe prowadzą sprzedaż wódki tylko do godz. 18-tej.

Z uwagi jednakże na małą ilość sklepów spożywczych w rejonie ulicy Armii Czerwonej decyzja Prez. MRN o przenieszeniu sklepu nr 14 do wyłączonej sprzedaży alkoholu wydaje się niesłuszną. Sprawę tę należałoby ponownie przeanalizować.

Napoje alkoholowe do spożycia na miejscu są sprzedawane w restauracjach „Bałtyk” i „Morska” codziennie do godziny 24, zaś w soboty i niedziele do godz. 2. W „Europle” i „Polonii” wódka jest sprzedawana tylko do godz. 23, a w restauracji na Rokosowie do godz. 22.

Z. Z.

OGŁOSZENIA

Spółdzielnia Pracy Usług Różnych „UNI WERSALNA” w Słupsku

dokonyuje
napraw motopomp p-pojarowych wszelkich typów.
Zlecenia kierować: Spółdzielnia Pracy „Uniwersalna” w Słupsku, ul. Wiejska 5, tel. 34-68, Punkt Usługowy Odgromów i Motopomp. K-290-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KOMISANTÓW na stragany oraz SPRZEDAWCÓW lodów poszukuje Miejski Handel Detaliczny Art. Spożywczych w Koszalinie. Warunki pracy i płacy do omówienia w MHD Dział Kadr, ul. Zwycięstwa 121, II piętro. K-298-1

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni od zaraz Zakład Jajczarski w Koszalinie, ul. Asnyka 16/18. Reflektujemy tylko na silnie wykwalifikowaną z długoletnią praktyką. K-298-0

OGŁOSZENIA DROBNE

SPÓŁDZIELNIA Pracy Usług Różnych „Uniwersalna” zawiadamia, że przechowywała rowery i motocykle w Słupsku między innymi przy ul. Wojska Polskiego nr 51 (przy strzelnicy). Gp-34-1

Dr. SZANTYBROWI, dr. KOZAKIrene za pominięciem dokonanie operacji tężadła oraz całego personelu Oddziału Chirurgicznego Szpitala Miejskiego w Koszalinie na troskliwość opiekę podczas choroby — składa serdeczne podziękowanie pacjentowi Sańko Stanisław z Koszalina. G-333-1

»Węgierski wieczór«

Nie często Koszalin ma okazję oglądać imprezy artystyczne, postawione na tak wysokim poziomie, jak ostatni występ Państwowego Węgierskiego Zespołu Ludowego. Koszalinianie potrafili to ocenić. Świadczą o tym rzęsiste brawa i okrzyki „bis!”



Na zdjęciu: dyrygent zespołu Sandor Lakatos. Miłym uśmiechem, a nade wszystko doskołą grą pozyskał sympatię i uznanie w „Ziow”. Foto: Wł. GRABOWSKI

Widownia, a artystami wytworzył się serdeczny kontakt. Artysty uśmiechali się do widzów i odwrotnie. Serdeczna atmosfera, bezpośredni stosunek artystów do widzów, podniosły walory tego „węgierskiego wieczoru”.

Zespół przyjechał do nas po sukcesach w Czechosłowacji, Francji, NRD, ZSRR i Polsce. Dodajmy do tego, że zespół zdobył w Paryżu pierwsze miejsce w konkursie nagrywania płyt. Kierownik artystyczny i dyrygent, Sandor Lakatos, zdobył tytuł węgierskiego mistrza sztuki ludowej, poza tym jest laureatem nagrody F. Lista.

Gra Lakatosa i całego zespołu miała w sobie coś urzekającego i znieśławiającego zarazem, coś „cygańskiego”. Właśnie ta topika cygańska w utworach ludowych, czardasze, Kálmán, Bartók, Brahms, Liszt, stały się dla wielu muzyków cygańskich, trzeba ją kochać, trzeba wylapywać z niej to, co wzrusza: poezję. Nie było to trudne. Lakatos dał prawdziwy popis wirtuozerii i zachwycił. Skrzypce w jego rękach wydobywały z melodii jej gorący, zdawałoby się południowy, żar.

Piosenkarze: László Salai i Jolán Boross byli jedynymi w swoim rodzaju. Piosenki w ich wykonaniu wesołe, żartobliwe, smutne, przenosiły słuchaczy na wieś węgierską. Boross dysponuje sopranem czystym, bardzo silnym w górnych par-

tiach — „pia. ma mile, matowe. Oboje ujęli całą widownię i piosenkami i pantomimami.

Para młodych tancerzy: Katalin Jancso i György Klapka, zaprezentowała kilka solowych i zespołowych tańców. Wszystkie postawione na wysokim poziomie artystycznym. Niemniej chyba najlepszym był węgierski taniec cygański w wykonaniu ładnej, siedemnastoletniej Katalin. Wdzięk, temperament, precyzja wykonania, lekkość — oto co charakteryzowało występy tancerki. Jej przyszłość, to chyba same sukcesy...

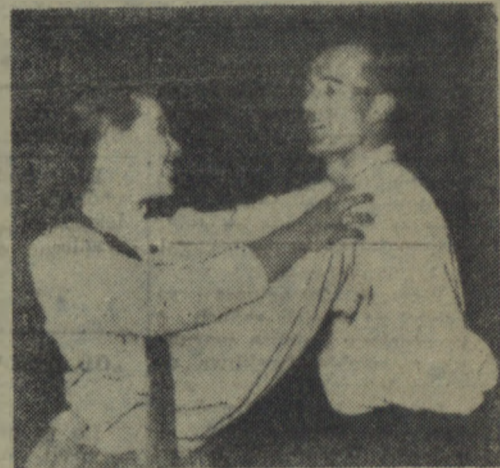
O całości wieczoru należy mówić niemal w samych superlatywach. „Cygański wieczór” był rzeczywistie doskonałą imprezą kulturalną. Zapoznał nas z fragmentem kultury bratniego narodu.

Na zakończenie oddajmy głos dyrygentowi Lakatos: „W Polsce pozostaniemy do końca czerwca, 10 dni przeznaczymy na Poznań, po czym wracamy do Budapesztu. Jesteśmy wzruszeni serdecznością, z jaką przyjmują nas Polacy”.

Do widzenia — mówi Lakatos po polsku i po niemiecku dodaje: wszystkiego dobrego. Proszę pozdrowić w naszym imieniu mieszkańców waszego miasta.

— Do widzenia — żegna mnie miła tancerka — Katalin.

J. ZELEZIK



Na zdjęciu: tancer „serenada” w wykonaniu pary tancerzy Katalin Jancso — György Klapka. Pozostawiamy oni długą w pamięci tych którzy mieli szczęście ich oglądać.

Czy słuszną była decyzja ZZM-u?

Odpowiadamy Leonidasowi Chilkiewiczowi

Przed kilkunastu dniami zgłosił się do redakcji były pracownik Zarządu Zieleni Miejskiej — Leonidas Chilkiewicz. Chilkiewicz — człowiek w równym stopniu skory do tego jak i do bitki, w oczach utracił się na swój nieszczęsny los, na nieustanne zwalnianie z pracy, na szkodzenie, prosząc jednocześnie o interwencję w tej sprawie.

Obserwując wtedy Chilkiewicza, istotnie odnieśliśmy wrażenie, że został on skrzywdzony, a przynajmniej krzywdę naprawić, postanowiliśmy zająć się tą sprawą. Ale... w rozmowie z ludźmi — byłymi współpracownikami Chilkiewicza, wyszło z tego, że...

Chilkiewicz przez kilka lat pracował w MPKG nr 1 w charakterze brigadzysty terenów zielonych. W styczniu br. powstał w Koszalinie Zarząd Zieleni Miejskiej, który przejął od MPKG tereny zielone, a wraz z nim ludzi, którzy pracowali przy terenach zielonych.

Chilkiewicz rozpoczął pracę w ZZM i tu zaczęła się jego „życiowa tragedia”. Poprzez niego, nie kontrolowany przez nikogo, przyzwyczajony do zgarniania bajecznych sum pieniędzy uzyskanych na skutek fałszowania dowodów wykonywanej pracy. Udało mu się to nawet początkowo i w ZZM. Np. przy odmiadzeńnię żywoptu przed gmachem Prezydium Woi. RN zamiast rzeczywistych 350 m żywoptu i wartości wykonanej pracy 215 zł — Chilkiewicz wykazał w sprawozdaniu z dnia 2 lutego 1956 r. aż 1704 m żywoptu, za co usiłował pobrać pieniądze w sumie 1049 zł. Podobnego oszustwa dokonał w sprawozdaniach roboczych z ul. Matejki, Traugutta i Ogrodowej. Na szczęście, dzięki czujności kierownika technicznego Ziolkowskiego skarbu państwa nie został narażony na straty, a po zrewidowaniu sprawozdań wypłacono właściwą sumę.

Chilkiewicz, żakomny na społeczne pieniądze, zastosował inne środki wymuszania na kierownictwie swoich niesłusznych i nieczym niezasadnionych żądań. Pierwszą ofiarą tych

metod padł technik terenów zielonych St. Rutkowski, przełożony Chilkiewicza. Gdy Rutkowski zwrócił mu uwagę dotyczącą spraw służbowych ten dotkliwie poblił go w czasie godzin pracy w obecności całej brygady. Drugą ofiarą napaściwości Chilkiewicza miał być kierownik produkcji Pyjek.

Rzecz jasna, postępowanie takie nie pozostało bez echa.

Zarząd Okręgowy Związków Zawodowych zwolnił Chilkiewicza z obowiązków społecznego inspektora pracy podejmując równocześnie decyzję wydalenia go z rady zakładowej. Dyrekcja przedsiębiorstwa za zgodą związku zawodowego, nie naruszając przy tym przepisów prawnych, rozwiązała umowę o pracę z Chilkiewiczem z dniem 8 marca br. Szantażysta, obrażony na kierownictwo, nie przyjął ostatniego swego zarobku, który do tej pory leży w depozycie w banku, a sięgnął po nowe, skuteczniejsze, jego zdaniem, środki walki z kierownictwem.

Zaczął od podjudzania pracowników przeciwko dyrekcji. Szukał „dziury w całym”, myślał na terenie zakładu. Jednakże tego rodzaju wysiłki nie przyniosły pożądanego efektów. Chilkiewiczą ogarnęła czarna rozpacz. Ludzie z brygady, którzy kiedyś postępowali tak, jak chciał Chilkiewicz, dzisiaj uwolnieni od jego wpływu i szantażu, odwrócili się od niego.

Silniejsza stała się w zakładzie organizacja partyjna. Wzrosła świadomość złośliwości składającej się w przeważającej większości z robotników niewykwalifikowanych. W tych warunkach Chilkiewicz nie mógł liczyć na żadną pobłażliwość.

Robotnicy powiedzieli: nie ma też u nas miejsca dla niepoprawnych, oszustów, pijaków, chuliganów i rozrabiaczy.

Chilkiewicz i jemu podobni powinni wreszcie to zrozumieć. Powinni zmienić swoje postępowanie.

Z. ZARACH

TRZY lata temu tak samo kwitły zawiłe w parku otaczającym sanatorium „Borkowo” w Polczynie Zdroju i tak samo wśród zarośli odzywała się kukulka. Nie zmienił wyglądu i gazon przed „Tadeuszówką”. Leżą tu kuracjusze. Poddają obolale stawy ciepłu słonecznych promieni, aby na przemian wygrzewać je w ciepłe okładów borowiny.

Wśród ludzi przeważnie starszych, którzy albo z trudem chodzą, albo zużywają wiele wysiłku na ruch opuchniętej, zreumatyzowanej ręki, zastanawia widok młodych kobiet. Elegancie, opalone na brąz, sprężyste, z wyjątkiem poszukiwaczek przygody. Przed trzema laty takie pacjentki należały w Borkowie do wyjątków. A więc notując jedną zmianę, biorąc rzecz „na chłopski rozum”, nie bardzo pomysłną. Jakim cudem te panie, z których każda stanowi na oko, okaz zdrowia, trafiły do sanatorium?

Sanatoryjne dni są podobne do siebie. Wizyta u lekarza, okłady, kąpiele — każdy zabieg uzależniony od rodzaju kuracji — leżakowanie, spacer... Zupełnie jak kiedyś, podczas mojej pierwszej wizyty w Borkowie.

SPOTKANIE Z ANIOŁEM

Zaczynam rozmowę z pierwszą napotkaną kuracjuską. Niemłoda kobieta-robotnica ze Śląska. Na co choruje? „Łusanie w krzyżu” — mówi jak, a lekarz nazywa uczenie: gościec pierwotnie przewlekły.

Przyjechałam tu zgłębiona jak półtora niebezpieczeństwa, a teraz, o proszę... — wyprostowała się niemal w sportowej postawie.

Edmund Mathea jest konstruktorem w Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn w Bydgoszczy. Reumatyzm obezwładnił mu ręce. To zupełna tragedia dla konstruktora. Po miesięcznej kuracji można już swobodnie poruszać rękami. Został tylko obrzek.

Wszyscy kuracjusze są zgodni w swoich sądach o sanatorium: dobre warunki, niezwykle troskliwa opieka lekarska.

Doktor Laura Strassburger, to kobieta-aniół — twierdzi Franciszek Jarosz, a inni potakują mu skwapliwie.

Aniołowie z obrazka bywają jasnowłosi i mają łagodne spojrzenie. Młoda lekarka, Laura Strassburger, jest zaprzeczaniem takiego wyobrażenia. Ciężka, rycerska. Niespokojne iskrzyki w jej oczach nie są na pewno z rzędu anielskich.

A przecież kuracjusze mają rację. Dr Laura należy do lekarzy, o których potocznie mówimy, że „z powołania”. Zainteresowanie pacjentem nie kończy się z chwilą, kiedy opuszcza jej gabinet. Czasem kuracjusze wybierają się z kocami na ławkę. (Polczyńska wiosna ma szczególny urok, a kuracja zbiega się przeważnie z urlonem wypoczynkowym). Błada, jeżeli wynatrzysz to dr Laura. Wpada jak burza.

— Z reumatyzmem na ziemi?! Powariowali!

Sanatorium — to jej dom. I jak każdy dom pochłania i energię i serce.

No początku były nawet lzy. Przepaszam za niedyskrecję. Sama lekarka niechętnie się przyznaje, że tamtej, dawnej rozpacz, na widok zagubionego w parku wśród pól „Borkowa”. Po studiach w Gdańsku — Polczyn. Działano prawo kontrastu. Bardzo szybko zastąpiło je prawo stokuć silniejsze: praca, którą kocha się tak samo pod każdą szerokością geograficzną.

Borkowo jest ośrodkiem nie tylko leczniczym, ale i naukowym. Naukowe zainteresowania dr Laura Strassburger skupiają się wokół zagadnień o poetycznej wydawałoby się nazwie: spondylitis ankylopoetica. Nie ma to nic wspólnego z poezją. „Zesztywniające zapalenie kręgosłupa”, brzmi pol-

Porównania optymistyczne

ska nazwa choroby, która może doprowadzić do stanu zupełnego unieruchomienia. Młody tokarz Zdzisław Milej, przyjechał do „Borkowa” z bezwładem stawów biodrowych. Po kilku tygodniach zaczyna chodzić — jeszcze nieporadnie i z trudem.

Więcej, więcej ruchu... — zachęca na każdym kroku dr Laura.

DZIESIĘĆ RAZY SPYTAJ...

...zanim wydasz sąd. O głąbokiej mądrości tej prostej zasady, przekonałam się w rozmowie z doktorem Adamem Kaziorem, dyrektorem sanatorium. Rzekome poszukiwaczki przygód są — jak się okazało — nie bez racji pacjentkami „Borkowa”. Korzystają z zabiegów tzw. borowiny ginekologicznej. Polczyński Ośrodek Naukowo-Leczniczy, specjaliści zjeżdżają się z różnych miejscowości na uzdrowiskowym leczeniu nie

których chorób kobiecych, stanowiąc oddział Kliniki Ginekologiczno-Położniczej w Szczecinie.

Aha, pamiętam. Pamiętam rozmowę z doktorem Kaziorem sprzed trzech lat. Sie-dzieliśmy nawet w tym samym gabinecie. Wtedy badania nad działaniem borowiny przy schorzeniach narządów rodnych, były jeszcze w sferze teorii i pierwszych doświadczeń. „Borowinę ginekologiczną”, ogrzewaną prądem szybkozmien-nym, w myśl pomysłu dr Kazióra, stosuje się obecnie na szeroką skalę. Dla nie jednej kobiety owocem po-bytu w „Borkowie” jest dziecko. Mówię bez żadnych ubocznych myśli. Chodzi po prostu o leczenie niepłodności.

Jeżeli już konfrontujemy teraźniejszy stan badań i doświadczeń w „Borkowie” z niedawną przeszłością, trzeba przynajmniej wyliczyć:

Rok 1952	Rok 1956
Prowadzi się badania nad wzbogaceniem borowiny domieszką ciał roślinnych i mineralnych, dzięki którym kuracja jest m. in. mniej wyczerpująca (obniżenie temperatury).	Do okładów borowinowych dodaje się z reguły sól jodowo-bromową, lub miętę pleprzową. Lepsze wyniki kuracji.
Powstaje prototyp urządzenia do „borowiny ginekologicznej”.	Udoskonalone urządzenie działa.
Pierwsze próby leczenia ziołami.	70—80 proc. chorych korzysta z kuracji ziołowej, niezbyt „gorzkiej” dzięki zastosowaniu wyciągu z ziół na wodzie mineralnej.
Nie ma pracowni foto-diagnostyki.	Jest.
Dla podrażnienia skóry chorego (konieczność znana lekarzom) stosuje się nakłucie.	W tym samym celu przyjęła się „jontoforeza salicylowa”, oparta na zasadzie rozszczepiania jonów. Nie boli!
	Wystarczy?

„OD ANNASZA DO KAJFASZA”

Bo to nie wszystko. Polczyński ośrodek prowadzi równoległe wiele badań. Zastanawiają się tu i nad sposobem przechowywania borowiny i nad działaniem kąpiele siarkowo-borowinowych i... Co za wszechstronność!

Jeszcze bardziej zdumiewająca jest wszechstronność dr Adama Kazióra, który nie tylko kieruje tymi wszystkimi badaniami co do ostatniej części (oczywiście

części kuracji borowiny), ale zdradza też zamyślenia... techniczne. Wspólnie z mechanikiem Wojciechem Ceną opracował projekt owego urządzenia do „borowiny ginekologicznej”. Skonstruował kolposkop, który mimo interwencji „Trybuny Ludu” nie może doczekać się bodaj prototypu. A kolposkopy sprowadzamy z zagranicy. („Ma się” to dewiza!).

Za pośrednictwem „Trybuny” rozpoczęła się za to dość oryginalna współpraca lekarza z inżynierem. Dr Kaziór i inż. Ustynowicz z Wy-

twórni Lamp Elektrycznych w Warszawie opublikowali w Polskim Tygodniku Lekarskim pomysł reflektora czołowego dla ginekologów.

Reflektor „nabiera mocy urzędowej”. Na przyszły rok zostanie umieszczony w katalogu. Jeżeli ktoś zgłosi zapotrzebowanie, po dwóch latach „już” sporządzi się prototyp. W cztery lata po zgłoszeniu, proszę bardzo, można używać. A że prawdopodobnie będzie wymagał modyfikacji? (Patrz: Postęp techniczny). Nie szkodzi. Ministerstwo Zdrowia ma czas.

Warto jeszcze przytoczyć opinie specjalistów. Mówi ginekolog z Koszaliny dr Hubert Solich:

„Reflektor czołowy bardzo się przyda do operacji pochwowych. Lampa operacyjna nie wystarcza. Duży reflektor z tyłu rzuca cień i zbytnio nagrzewa”.

ZAMIAST SŁOGANU

— Pamięta pan, doktorze? Trzy lata temu też nie mogliśmy długo rozmawiać. „Czekala” rozprawa naukową, bodaj o właściwościach absorpcyjnych borowin w Polczynie, czekali pacjenci...

Doktor Kaziór uśmiecha się jak zawsze trochę bezradnie.

Teraz czeka i... córeczka. A na warsztacie młodego uczonego jest kilka naraz prac... „Stosowanie ziół w praktyce balneologicznej”, „Zagadnienie statyki w gościcach schorzeniach kręgosłupa...”

Nam, szarym ludziom, nie wiele powiedzą tytuły. Ważne, że dzięki temu rodzaju pracom powstają naukowe podstawy polskiej balneologii — nauki o lecznictwie zdrojowym.

Gościec jest chorobą społeczną, nie mniej groźną, niż gruźlica. Odbiera zdolność do pracy. Polczyńskie metody leczenia przeważnie tę zdolność przywracają. W pięciu sanatoriach Polczyna-Zdroju leczy się miesięcznie 870 osób. We wszystkich razem wziętych uzdrowiskach Polski w roku 1934 przebywało 140 tysięcy kuracjuszy, czyli 0,4 proc. obywateli w 33-milionowym państwie. W Polsce Ludowej korzysta z leczenia zdrojowego ponad 0,7 proc. obywateli, a więc liczba prawie dwukrotnie większa. To zamiast sloganu: „Przed wojną warstwy uprzywilejowane — dziś ludzie pracy”.

ALICJA ZATRYBOWNA

Tydzień w SPORCIE

DO GABLOTKI!

CHULIGANÓW zwykliśmy uważać za niecodzienne „monstra” w naszym życiu sportowym. Toteż słusznym wydaje się pomysł działaczy z Okonka, którzy najaktywniejszych przedstawicieli tego „gatunku” propagują w swoich gablotkach. Może by tak sekcja piłki nożnej WKKF wystawiła podobny „pręgierz fotograficzny” w Koszalinie?

Za skutek ręczymy. Z pewnością żaden ze sportowców nie będzie chciał znaleźć się na „czarnej liście” koszalińskich fotografów.

BRAWO ZUKOWSKI

MECZ Darzboru z Gwardią Szczecin nie należał do łatwych. Wobec wyrównanej gry, piłkarze obu drużyn zaczęli coraz ostrzejsze zagrania. Doszło wreszcie do fauli. Na szczęście kapitan naszej drużyny potrafił utrzymać nerwy na wodzy i przez cały czas spotkania prowadził grę fair. Z prawdziwą przyjemnością przeczytaliśmy komunikat komisji sportowej, wyróżniający kapitana drużyny — Zukowskiego, za sportową postawę zespołu na boisku.

Okazuje się więc, że i wobec groźby porażki można grać fair. A uznanie w takim wypadku zdobywa się zawsze, chociaż nie zawsze znajduje to potwierdzenie w komunikatach. O tym warto pamiętać.

KARLINO NA WYSTĘPACH

OCZYWISCIE, że nie na artystycznych. Karlinci popisali się w zgola innej dziedzinie — chuligaństwie. Nie wszyscy. Na meczu piłkarskim dwóch zawodników pobito sędziów. Jednak nikt z porządkowych, ani z publiczności nie interweniował, nikt nie wstąpił energicznie przeciw rozwydrzonym zawodnikom. Porządkowym trudno się dziwić. Większość z nich bowiem z trudem utrzymywała się na nogach. Ale milicjanci? Spokojnie obserwowali zajście. Tylko jeden zainteresował się, czy przypadkiem... LZS nie przegra walkowerem za wyczyny swych graczy... To się nazywa stróż praw!

O awanturach na boiskach napiszemy szerzej. W dzisiejszej notatce proponujemy mieszkańcom Karlina, aby zastanowili się, czy obojętna postawa wobec chuliganów nie zachęca tych ostatnich do dalszych burd i awantur? I nie tylko w Karlinie.

DOŚĆ PLYWANIA

CZEGO? Przecież u nas w ogóle pływania nie ma! — powiecie zdziwieni.

Zgoda. Jeśli chodzi o pływanie jako sport, to rzeczywiście ta dyscyplina jest mocno zaniedbana i obecnie w całym Koszalinie trudno znaleźć bezpieczną pływalnię czy kąpielisko. Mamy zresztą nadzieję, że ten stan rzeczy ulegnie poprawie już w niedługim czasie.

Chodzi nam jednak o zupełnie inne pływanie — w projek-towaniu. Pamiętajcie zeszłoroczne wieści o krytym basenie?

My również. I dlatego chcielibyśmy wiedzieć, co zrobiono, aby budowę basenu — zgodnie z zapowiedziami — w miarę możliwości przyspieszyć. Czy wykonana jest już dokumentacja, co z funduszami itp. Czas porozmawiać konkretnie na ten temat. Dość pływania!

GRAMY W KOSZA...

DŁUGI czas czekali koszykarze na stworzenie im warunków do uprawiania swej dyscypliny sportu, do treningów i rozgrywania spotkań. I doczekali się. Bocne boisko Sparty jest gotowe. Nawierzchnia nie jest jeszcze nadzwyczajna, ale trzeba wziąć pod uwagę, że wykonano ją w przeddzień spotkań.

Ważne jest, że wreszcie wykonano tę pracę. Teraz kolej na szkoły. Boiska na stadionie nie mogą być jedynymi w Koszalinie. Nie wystarczy dla wszystkich i nie będą mogły długo służyć. Rozwiązanie tej kwestii pozostawiamy inicjatywie szkół i zresztą. Boiska przyszłokole nie są przecież sprawą nie do rozwiązania, kosztując niewiele.

Pomorze za Bogusława X 1474 — 1523

„Czerwony Sokół” — to pierwsza powieść z dziejów Pomorza Zachodniego, obfitująca w dramatyczne wydarzenia z czasów młodości i panowania Bogusława X. (1474—1523) księcia pomorskiego.

Akcja powieści rozgrywa się na ziemiach Pomorza, położonych na wschód i na zachód od Odry. Aby Czytelnikom ułatwić orientację, zamieszczamy dziś na stronie 6 mapę, na której są zaznaczone najważniejsze miejscowości, związane z treścią powieści.

Nowa Marchia (Neumark) — niemiecka nazwa południowego pasa ziem pomorskich, które w wyniku wielu wojen zostały przyłączone do Brandenburgii około roku 1260.

Marchia Wkrzańska (Uckermark) — niemiecka nazwa ziem, która została oderwana od Pomorza przez Brandenburgczyków około roku 1250.

